Nr 81. Kraków, 8 Kwietnia — Sobota. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Egzemplarz pojedynczy nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Agencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 8 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 6; (prenumeratę p. Wincenty Racławski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 7 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Skrajne organa partyi wiernokonstytucyjnej żądają odrzucenia propozycyj autonomicznej części właścicieli większych posiadłości czeskich, co do utrzymania kompromisu w wyborze nowego deputowanego w miejsce ustępującego bar. Pretisa. Ich zdaniem wypada partyi wiernokonstytucyjnej raczej stracić jednego deputowanego, niż popełnić błąd niekonsekwencyi. Ofiarowany kompromis uważają za dar Danaów, za upokorzenie, za szyderstwo. Co straci mniejszość, zapytują te dzienniki, przez utratę jednego deputowanego więcej? Reflektująca ich *Presse* odpowiada im na to, że straci bardzo wiele, bo z Czech zasiada dziś już w Izbie deputowanych prawie równa liczba autonomistów i liberalnych a gdyby ostatni stracili przez podobne postępowanie jeszcze dwóch deputowanych, to wtenczas nie partya wiernokonstytucyjna, ale partya autonomiczna, posyłałaby dziesięciu delegatów z Czech do delegacyj wspólnych. Ciekawa rzecz, jak sobie postąpią członkowie wiernokonstytucyjni Kuryi większej posiadłości w Czechach. Uważali oni bowiem poprzednio zerwanie kompromisu za protest przeciw wnioskowi Zeithammera i obawiają się, aby powrót do kompromisu nie przybrał pozoru, jakoby się teraz na zasadę tego wniosku uznającego prawa mniejszości, godzili.

Pod wodzą znanego deputowanego wiernokonstytucyjnego Schoenerera rozpoczyna się w Wiedniu ruch antisemicki. Kilku zwołanym już w tym celu mitingom zapobiegła policya a hr. Taaffe jest zdecydowanym stłumić ten ruch w samym zawiązku. Charakterystyczną w tej sprawie jest rzeczą, że partya wiernokonstytucyjna, która postawą swoją wobec wniosku Belcredego oburzyła na siebie bardzo szerokie koła przemysłowców, a widzi teraz, że koła te przez nową reformę wyborczą powołane zostaną w znacznej części do udziału w wyborach pragnie je znów za pomocą ruchu antisemickiego pozyskać. Jak bowiem *Fremdenblatt* donosi zwoływano na projektowane mitingi antisemickie przeważnie drobnych przemysłowców.

Sekretarz stanu Boetticher udał się do Friedrichsruhe, gdzie się przygotowują wnioski, które 15 b. m., mają być przedłożone niemieckiej Radzie związkowej a następnie parlamentowi. Chociaż podług naświeższej wieści ma istnieć zamiar zwołania parlamentu niemieckiego na dzień 27 b. m., trudno przypuścić, aby dzień ten był już stanowczo oznaczony, bo termin zwołania parlamentu zależeć będzie od szybkości, z jaką rozprawy w Radzie związkowej postępować będą; wiadomo zaś, że w jej łonie wystąpi silna opozycya przeciw monopolowi tytoniowemu. Saksonia, Wirtembergia, Badeńskie i wszystkie drobne państewka są mu stanowczo przeciwne. Złamanie tej opozycyi wymagać więc będzie dużo zabiegów i czasu i zdaje się, że obmyślenie stosownych na to środków będzie głównym przedmiotem narad, na które Boetticher do Friedrichsruhe pojechał.

Z kwestyą zaprowadzenia monopolu tytuniowego w Niemczech dziwnie się plącze kwestya luxemburgska. Mimo swej niezależności politycznej, Luxemburg należy do związku celnego, niemieckiego a ma przytem dużo plantacyj tytóniowych. W razie zaprowadzenia monopolu w Niemczech, w Luxemburgu mogłyby istnieć dalej samoistne fabryki wyrobów tytoniowych, a nie będąc odgrodzonemi od Niemiec granicą cłową, mogłyby współzawodniczyć z wyrobami fabryk rządowych. Powstały ztąd we Francyi i Belgii wieści o zamiarze ks. Bismarka wcielenia Luxemburga do Niemiec a rząd holenderski miał się, jak donosi *Hannov. Courrier*, zapytywać już o to w Berlinie.

Znany powszechnie paryski korespondent *Timesa* p. Blowitz puszcza w świat znowu nową kombinacyę, przynoszącą zaszczyt bujnej imaginacyi czesko-angielskiego dziennikarza. P. Blowitz mówi o przymierzu szwedzko-niemieckiem, zwróconym naturalnie przeciw Niemcom w razie wojny, której celem ma być zabór przez Niemcy prowincyj baltyckich. Podróż zaś Skobelewa do Paryża miała na celu wciągnienie napowrót Rosyi do przymierza trójcesarskiego, hr. Ignatiew chciał bowiem dowieść, że ma na rozkazy przymierze francuskie.

Naczelnicy stronnictwa klerykalnego we Francyi, Brun, Keller, hr. Mun ukonstytuowali pod przewodnictwem senatora Chesnelong towarzystwo pod nazwą: *Société generale d'education et d'enseignement*, którego zadaniem ma być obrona wolności rodziców, zagrożonej podług zdania stronnictw monarchicznych, nową ustawą szkolną, obowiązującą dzisiaj w całej Francyi.

Spokojny przebieg uroczystości pamiątkowych urządzonych w 600 letnią rocznicę Nieszporów Sycylijskich wpłynął, wbrew oczekiwaniu, na ulepszenie stosunków między Francyą a Włochami, a Freycinet przesłał ministerstwu włoskiemu podziękowanie za środki ostrożności zarządzone w Sycylii przz rząd w obronie ewentualnej poddanych Francuzkich.

Pogłoski o zjeździe Cesarza austryackiego Franciszka Józefa z Królem włoskim ciągle się powtarzają. Z początku mówiono o Turynie, jako o miejscu zjazdu, następnie Włosi wysunęli naprzód Rzym; względy jednak na Watykan stanowczo usunęły to miejsce z dziedziny kombinacyj. Obecnie kolej przyszła na zamek Monza, letnią rezydencyę Królestwa włoskich, leżący w pobliżu Medyolanu, gdzie w danym razie mogłyby się odbyć uroczystości W kołach dworskich wiedeńskich uznają Monzę za najodpowiedniejsze miejsce zjazdu. Gdyby więc sam fakt zjazdu Cesarza Franciszka Józefa został zdecydowany, nie ulega prawie wątpliwości, że odbędzie się on w Monza, gdzie zazwyczaj dwór włoski przebywa od końca maja do września.

W łonie gabinetu włoskiego powstały z powodu obsadzenia wakującego miejsca sekretarza jeneralnego różnice zdań, które, jak donoszą z Rzymu do *Pest. Lloyda* doprowadzą prawdopodobnie do częściowego przesilenia ministeryalnego. Spór w tym przedmiocie toczy się głównie między Zanardellim a Depretisem.

Dzienniki rządowe włoskie upierają się przy pogłosce o podaniu się do dymisyi sekretarza stanu kardynała Jacobiniego. Przeczą temu stanowczo wszystkie doniesienia ze źródeł watykańskich *Voce della Verita*, równie jak korespondenci rzymscy do katolickich dzienników.

Izba niższa parlamentu angielskiego odroczyła się aż do 14 b. m.

Najważniejszym zajściem w parlamencie angielskim, przed rozjechaniem się członków jego na ferye świąteczne, było wyznanie Gladstona, że dotychczas uchwalone środki nie wystarczają w Irlandyi do przywrócenia porządku. Prezes gabinetu prosił tylko Izbę aby mu pozostawiła czas do rozpatrzenia się dostatecznego w obecnych stosunkach i wystąpienia z nowemi propozycyami w chwili, jaką sam uzna za stosowną.

W Katalonii stłumione wprawdzie zostały rozruchy, ale usposobienie umysłów zawsze jeszcze jest wzburzonem, dla tego, chociaż w innych miastach, gdzie także były niepokoje, stan oblężenia zniesionym został, pozostawić go jeszcze musiano w Barcelonie. Przyczyną tych zaburzeń jest, że dotąd pod protekcyą ceł ochronnych przemysłowcy katalońscy mieli pewien rodzaj monopolu tak w kraju jak i w koloniach hiszpańskich, teraz zaś po zaprowadzeniu reform w taryfie cłowej i zawarciu traktatu handlowego z Francyą, obawiają się w kraju konkurencyi francuskiej w koloniach, szczególnie na wyspie Kubie północno-amerykańskiej. [illegible] przemysłowcy katalońscy [illegible] rządu, który tych reform w interesie skarbu państwa potrzebował [illegible] w reszcie kraju przeciw sobie; będą się więc musieli z świeżo zaprowadzonym stanem rzeczy oswoić.

Rozruchy w Katalonii nabierają tylko przez to ogólniejszego znaczenia, że niezadowolenie przemysłowców a szczególnie robotników obawiających się zamknięcia znacznej części fabryk, starają się wyzyskać w swym celu stronnicy Zorilli. Zorilla utrzymuje stosunki z najskrajniejszymi odcieniami Gambettystów, tych właśnie, którzy marzą o zaprowadzeniu skonfederowanej rzeczypospolitej romańskiej. Zamiary te wypowiedziane zostały z wielką otwartością na uczcie, którą Gambettyści pomienionego odcienia, utrzymujący także stosunki z republikanami włoskimi, dawali Zorilli, [illegible] z Paryża.

Presse donosi, że jenerał Skobelew odpisał na adres, wysłany doń przez Kragujewacz, miasto rodzinne Risticza. Odpowiedź telegraficzna z dnia 31go marca brzmi: Wczoraj otrzymałem przysłany mi adres, jestem głęboko wzruszony [illegible] i stwierdzeniem węzłów, istniejących między Rosyanami a ludami, których sercem [illegible] bracia Serbów.

Presse donosi, że telegram ten został wysłany nie do miasta Kragujewacz, lecz do pułkownika rosyjskiego, Mitriacewicza. Dziennik wiedeński konstatuje, że pułk [illegible] rosyjskiego w serbskiem mieście w wysokim stopniu zastanawiający.

Wkrótce rozstrzygać się ma sprawa obsadzenia jednej z najważniejszych katedr wydz. lekarskiego na Uniwer. Jagiell., katedry chirurgii: kilka pokoleń lekarzy naszego kraju kształcić się może będzie w tej gałęzi medycyny, pod kierunkiem nowego profesora. Nie uważamy w ogóle za rzecz właściwą zabierać głosu w sprawie nominacyi profesorów Uniwersytetu, nie czując się powołanymi do rozstrzygania naukowych kwalifikacyj kandydatów, należy to do kompetencyi wydziału i władz. W tym jednak wypadku mamy sobie za obowiązek odezwać się z całą stanowczością w obronie Uniwersytetu, do którego od pewnego czasu dochodzą wieści, zewnętrzne a niepowołane do tego wpływy usiłują narzucić kandydata, niewładającego należycie polskim językiem. Kandydat ten, Niemiec, docent uniwersytetu wiedeńskiego, został stanowczo pominięty w propozycyi wydziału lekarskiego, ponieważ języka polskiego nie zna do tego stopnia, że nawet w rozmowie potocznej władać nim nie może. Ubolewać można, że wydział lekarski wobec tego niebezpieczeństwa nie zgodził się jednomyślnie na jednego kandydata, Polaka, ale zgodzić się należy, że pomimo tego rozbicia cały wydział jednomyślnie pominął kandydaturę docenta wiedeńskiego, którego mimo to pewna powaga chirurgiczna w Wiedniu i związane z nią koła wpływami swemi w ministerstwie starają się Uniwersytetowi narzucić. Nie wątpimy jednak, że zamach taki, na który nawet w najcięższych czasach gabinety centralistyczne się nie zdobyły, za rządów dzisiejszych udać się nie może.

Protektorowie niepożądanego kandydata zarzucają wydziałowi lekarskiemu, jak to w tym tonie odezwało się pismo *Wiener medicinische Wochenschrift*, że w wyborze swoim kierował się względami politycznemi. [illegible] Uniwersytety niemieckie w Austryi [illegible] prusko, czy też z pod rosyjskiego zaboru. [illegible] zapewne, że w każdym kandydacie, powołanym z po za kordonu, [illegible] uniwersyteckie katedry.

Obecnie znajduje się ta sprawa w Namiestnictwie lwowskiem, skąd ją odeśle do Ministerstwa dla zasięgnięcia opinii. Nie wątpimy [illegible] najwyższa władza rządowa w Galicyi [illegible] narzucenia kandydata, którzyby się dopiero uczyć musiał po polsku; i stanie w obronie uchwały Wydziału, w obronie autonomii naszego Uniwersytetu, w obronie [illegible], od utrzymania których zarówno rozwój naszych najwyższych instytutów naukowych jak w ogóle i rozwój nauki polskiej zależy. A jeśli kto w obronie tych praw [illegible], to pewnie ów mąż, z głębokich uczuć obywatelskich zaszczytnie znany, w którego ręku w Namiestnictwie złożona jest opieka spraw lekarskich naszego kraju, a który całą przeszłością swoją z Uniwersytetem Jagiellońskim tak ściśle jest związany.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 5 kwietnia.

(§§) Od czasu głośnych aresztowań, władza zwraca nierównie większą niż dotąd uwagę na peryodyczne wydawnictwa ruskie, które widząc to, są daleko ostrożniejsze i unikają dawnego sposobu traktowania spraw krajowych i obcych. Ostrożność ta nie zawsze przezwycięża przyzwyczajenie, to też co chwila następuje konfiskata tego lub owego dziennika za artykuł napisany w tonie takim, w jakim do lutego b. r. bezkarnie pisano. O wydawane pisma i broszury ruskie można być już spokojnym, ale zachodzi kwestya, co począć z rzeczami, jakie mimo treści nielojalnej, przemknęły się dawniej z drukarni do księgarni, a z księgarni do rąk ludu wiejskiego? W latach 1877—1882 Towarzystwo Kaczkowskiego drukowało w wielkim nakładzie mnóstwo broszurek treści tak rażąco nielojalnej pod względem politycznym, społecznym lub religijnym, że dziś tego pewnieby nie puszczono. Wszystkie te broszurki znajdują się w kraju między ludem i są pewnie dotąd rozpowszechnione z zapasów dawnego lub może świeżego nakładu. Jedną taką broszurką uraczył proboszcz unicki z Malechowa uczniów szkoły parobków w sąsiednich Dublanach. Nauczyciel odebrał książeczkę, płacąc proboszczowi 12 cent., jako wydrukowaną na czele cenę egzemplarza, a następnie odniósł się do dyrekcyi, która wytoczyła śledztwo. Odebrana książeczka *Nasze pole*, zawiera na początku ilustracyę przedstawiającą, jak kilku Polaków [illegible] z różnemi narzędziami morderczemi w ręku, rzuca się na bezbronnego starca. Podpis objaśnia, że rycina przedstawia [illegible] Susonina. W osobnym artykule X. Naumowicz tłomaczy [illegible], czem był ten Susonin, jak mężnie zniósł śmierć z ręki okrutnych Polaków za to, że był wierny carowi. [illegible]

Cóż się stanie z temi broszurkami i książeczkami, wydanemi za czasów dawnej tolerancyi i [illegible] władz? [illegible] zgubnie, czy nie [illegible] czy ewentualnie może być dłużej tolerowane.

Lwów 6 kwietnia.

(§§) Od pewnego czasu z trybunału administracyjnego wypływa coraz więcej wyroków unieważniających orzeczenia Wydziału krajowego. Fakt ten w części tylko przypisać można coraz częstszemu wytaczaniu spraw przed trybunałem administracyjnym, który niezawodnie z każdym rokiem staje się popularniejszym w kraju, a im więcej zna go więcej, [illegible]. Gdyby jednak kto zestawił [illegible] orzeczeń Wydziału krajowego do liczby ogólnej, musiałby przyjść do przekonania, że w ostatnich czasach, albo judykatura [illegible] się w najwyższym stopniu, albo [illegible] autonomiczne w Galicyi [illegible] obowiązujące [illegible] sposób nie da się [illegible]nek. Nie odważamy się [illegible] kwestyi w jeden albo [illegible] tylko fakt, że niektóre wyroki trybunału administracyjnego zdolne [illegible]. I tak n. p. w jednej [illegible] chodziło o pokrycie dachów [illegible] materyałem, sprawa [illegible] z jednej instancyi do drugiej dostała się w końcu do trybunału administracyjnego i tam w końcu zwyciężył uparty przeciwnik ogniotrwałego pokrywania dachów. W motywach wyroku znajduje się także, i to nie w roli podrzędnej, uwaga, że od wydania orzeczenia mogła zajść zmiana w stanie rzeczy. Nietylko mogła ale nawet musiała zajść zmiana, ale pewnie nie na korzyść procesowicza

Ignacy Rafał Czerwiakowski.

Rodzina Czerwiakowskiego pochodziła z Pińszczyzny. Jeszcze dziad jego, pan Daniel Czerwiakowski, na dziedzicznym majątku siedząc, gospodarował po staropolsku. Jego syn Rafał Józef, wychowaniec pijarskiego konwiktu, wykształciwszy się w zawodzie lekarskim za granicą, szczególniej w Rzymie, został w r. 1779 przez komisyę edukacyjną wezwany na profesora medycyny do nowo zreformowanej krakowskiej Szkoły Głównej. Tu w Krakowie przez ćwierć wieku pełnił zaszczytnie profesorskie obowiązki, ogłaszał cały szereg prac chirurgicznej treści, a niemniej gorliwy obywatel jak nauczyciel, w Kościuszkowskiem powstaniu z całem poświęceniem przewodniczył lazaretowi głównemu, który był przy kościele śgo Piotra.

Tu w Krakowie w r. 1808, dnia 28 lipca, urodził mu się syn, któremu dano imiona Ignacy Rafał. Urodziło się dziecko w epoce, gdzie w powietrzu brzmiały przedewszystkiem echa surm bojowych i mięszały się z tonami mazurka Dąbrowskiego, urodziło się w domu zacnych tradycyj, w atmosferze rodzicielskiego dachu, gdzie nauka pierwsze zajmowała miejsce. Wszystkie te wpływy uwidoczniły się w dalszym, długim, pełnym pracy i zasług żywocie zmarłego.

Właśnie zabierał się do składania egzaminów doktorskich, kiedy powstanie 1831 roku wzywało wiernych synów ojczyzny pod chorągwie narodowe, pospieszył więc i on do Warszawy. Jako lekarz w szpitalu i ambulansie tak się tam pracowitością i zdolnością odznaczył, że został przedstawiony do złotego krzyża. Znaku samego nie otrzymał ale przywoził z sobą przekonanie, że spełniwszy w młodym wieku pierwszy obowiązek względem kraju, będzie umiał i w przyszłości służyć mu na każdem stanowisku, które zająć potrafi.

Zawód praktycznego lekarza nie był celem jego studyów. Zdawszy w r. 1833 egzamin doktorski otrzymawszy ten stopień uniwersytecki, na zasadzie rozprawy „*De bromio*" d. 11 marca, zaczął się starać o adjunkturę przy katedrze nauk przyrodniczych; wówczas bowiem jedna tylko była katedra historyi naturalnej na wszechnicy, a botanika, której młody lekarz pragnął się poświęcić, nie miała osobnego profesora. Otrzymane miejsce pozwoliło mu wszystek czas poświęcać nowym dla siebie umiejętnościom. Rychło jednak przekonał się, że chcąc innych nauczać, trzeba samemu zdobyć wszechstronną wiedzę, że trzeba jej szukać w zetknięciu z nowszemi kierunkami, które się za granicą rozwijały. Uzyskano w r. 1837 stypendyum pozwoliło mu doprowadzić do skutku ten zamiar i pojechać do Berlina.

Tam dwu wybitnych ludzi stało wówczas na świeczniku nauki: Ehrenberg i Meyen. Pierwszy przygotowywał pomnikowe dzieło o wymoczkach, które miała utrwalić jego sławę, już poprzedniemi pracami zdobytą, a uczniów swoich zapoznawał z tym całym światem najmniejszych, przez siebie głównie odkrytym. Franciszek Meyen świecił w tej chwili jak meteor, który przed chwilą się pokazał i nie długo miał na zawsze zniknąć z horyzontu. Niedawno jeszcze nieznany, powróciwszy z podróży na około świata, właśnie co wydał geografię roślin, ogłaszał cały szereg prac drobniejszych i drukował pierwszy tom swego nowego systemu fizyologii, który obejmował zarówno i nowo powstającą naukę anatomii roślin. I Meyen zajmował się gorliwie swymi uczniami, i on umiał ich zachęcić i zapalić do nowego kierunku umiejętności. Do wybornej więc szkoły dostał się młody przyrodnik, a że z niej należycie korzystał, tego dał wkrótce dowód.

Zostawszy profesorem historyi naturalnej w technice, jął się napisania podręcznika. Wprawdzie miał już rękopis taki w r. 1834, ale to była książka, w której terminologia stanowiła prawie całą rzeczy istotę; przez pobyt za granicą otwarły się młodemu uczonemu oczy, przekonał się, że nauka weszła na nowe tory i po za abstrakcyjnem rozpatrywaniem się w częściach, z jakich się rośliny składają, po za ich mianowaniem i wyróżnianiem najdrobniejszych nawet cząstek, zajmuje się badaniem budowy tych części i tłomaczeniem na podstawie tego wszystkich zjawisk roślinnego świata. Przez uwzględnienie tych nowych kierunków i stopienie ich z dawniej przygotowaną pracą, powstała wydana w r. 1841 *Botanika ogólna*.

To co w niej o anatomii i fizyologii roślin powiedział autor, to stoi na stanowisku ówczesnej nauki; rzecz też przedstawiona bardzo jasno, językiem czystym, jędrnym i opowiedziana treściwie wiele ma zalet; to zaś co weszło w jej skład z dawniej przygotowanej książki, to stanowi nieraz terminologiczny balast, ale na owe czasy i ze względu na literaturę, którą miało wzbogacić, nie można powiedzieć, iżby był zbyteczny. Raz dla tego, że jeżeli nie stwarzał, to przynajmniej dopełniał polskiej terminologii, powtóre, że określenia, które nazwy podane objaśniały były jasno sformułowane i wyczerpujące przedmiot z drobiazgową skrzętnością.

To też dobra ta książka tak zalecała młodego autora, że we dwa lata po jej ukazaniu się został członkiem uniwersytetu, naprzód jako profesor historyi naturalnej, a od r. 1848 tylko jednego jej działu: botaniki, z pozostawieniem naturalnie przy dyrekcyi ogrodu botanicznego.

Na tem ostatniem polu nie małe nastręczały się trudności. Ogród, w którym gospodarował od lat wielu zalewający gardło ogrodnik, nie mógł dobrze być urządzony i nie odpowiadał w całem swem złożeniu nowszym zadaniom, jakich od podobnych instytutów wymagano. Dopóki też żył ten ogrodnik, można było o gruntownej reformie tylko myśleć, zawsze jednak zmieniono najważniejsze rzeczy, usuwając winnice i drzewa owocowe i zastępując je szkółkami botanicznemi. Ale dobry instytut mógł stać tylko dobrym ogrodnikiem, znał nowy dyrektor ideał takiego już od r. 1838 w osobie Józefa Warszewicza, ale można go było pozyskać dopiero w r. 1854 i to z pewnem poświęceniem. Warszewicz bowiem wyborny zbieracz przedmiotów przyrody, znakomity podróżnik po Ameryce południowej, tylko na wyjątkowych warunkach chciał objąć posadę ogrodnika, a między innemi żądał nieledwo niepodzielnej władzy w zarządzaniu ogrodem. Zdobył się na to ustępstwo, jako dbający rzeczywiście o rzecz, a nie o swoją miłość własną dyrektor i tak zyskał siłę, dzięki której krakowski ogród botaniczny przez długie lata posiadał europejską sławę. Nie tylko na tem polegała korzyść w pozyskaniu takiego inspektora ogrodu, bo tym sposobem pozostawało profesorowi więcej czasu, który mógł swej umiejętności poświęcać.

Składały się na to i szczególne warunki, wśród których znajdował się Uniwersytet po r. 1852. Wśród takich właśnie pokazuje się prawdziwy charakter człowieka. Czerwiakowski wyszedł z tej próby zwycięsko, a najlepszym tego dowodem był szacunek kolegów, który go w zaraniu jaśniejszych dni Szkoły Głównej powołał na Rektora Wszechnicy Jagiellońskiej w r. 1862.

Był to jednocześnie rok, w którym ukazał się ostatni, szósty tom *Botaniki szczególnej*, dzieła obejmującego 3,545 stronic! Pierwszy tom tego opisu roślin lekarskich i przemysłowych wyszedł już w r. 1849, a wydawnictwo postępowało powoli, bo praca była żmudna. Nie jest to dzieło oryginalne co do swego założenia i zakresu, ale wyczerpuje przedmiot gruntownie, zawiera opisy, kreślone przy całej naukowej ścisłości dziwnie jędrnym językiem. Widać też, że pierwowzór służył tylko za główne ramy; że do opracowania posługiwano się obszernym aparatem nowszej literatury, że zaglądano do wszystkich naszych zielnikarzy, szukając w nich nazw dawnych i spostrzeżeń co do znaczenia ziół w przeszłych czasach. Krótko mówiąc, jest to dzieło, które mogłoby być nietylko ozdobą każdej literatury, ale w każdej mogłoby być, tak jak jest w naszej, wyborną podręczną encyklopedyą opisową, do której każdy systematyk nieledwo co dnia sięga, szukając w niej czy wiadomości językowej, czy daty historycznego znaczenia, czy ściśle naukowych objaśnień.

To były jego główne drukowane dzieła, z których liczne pokolenia uczniów korzystały. Ale po za niemi istniał obfity szereg wpływów bezpośredniego stykania się człowieka nauki z młodszem pokoleniem. Z pomiędzy wielu jego uczniów kilku poświęciło się wyłącznie botanice. Feliks Berdau, od r. 1848 — 1855 asystent ogrodu, autor Flory krakowskiej i wielu innych prac, dziś profesor Szkoły rolniczej w Puławach, był pierwszym. Za nim idzie z kolei słynny podróżnik po Afryce i autor wielu prac z zakresu systematyki i geografii roślin, Antoni Rehmann, który od r. 1863 — 1867 także był pomocnikiem katedry botanicznej. Nareszcie Aleksander Ślendziński, od r. 1874—1879 toż samo zajmujący miejsce, a do przedwczesnej śmierci pilny pracownik na polu ojczystej florystyki.

Do ostatniej chwili urzędowania pozostał Czerwiakowski czynnym na tem polu nauki, które tak wcześnie zaczął uprawiać. Z wiekiem po za naukową działalnością przyszło do innej, bo społecznej pracy.

Od r. 1841 członek Towarzystwa Naukowego krakowskiego, został następnie czynnym członkiem Akademii, która z przeobrażenia tej instytucyi powstała, dalej dyrektorem Wydziału, pierwszym przewodniczącym komisyi fizyograficznej, którą i piórem wspierał, wreszcie wiceprezesem Akademii.

Na Wszechnicy kilkakrotnie dziekan Wydziału, nareszcie, jak wspomniano powyżej, Rektor.

Zaufanie Rządu powołało go w r. 1868 na prezesa komisyi egzaminacyjnej, a usuwający się wysłużony profesor otrzymał order Żelaznej Korony.

Tak w ciągu długiego żywota uwidoczniły się wpływy rodzicielskiego domu. Wierny syn Ojczyzny, człek zacny i prawego serca, gruntowny pracownik na niwie naukowej, zyskał sobie dlatego szacunek współobywateli, miłość uczniów i kolegów, zaufanie władz przełożonych, które otaczały go do ostatniej chwili. Słodziły mu też zapewne ostatnie lata skołatanego podupadłem zdrowiem żywota.

Mógł schodzić do grobu z przeświadczeniem, że życie wpływów jego nie skończy się z chwilą śmierci, i że to, na co sobie prawdą w życiu zasłużył, będzie kwitnąć na cichej mogile.

Józef Rostafiński.

nieogniotrwałego. Chociażby bowiem w chwili wydania orzeczenia, potrzeba ogniotrwałego dachu była wątpliwą, to w kilka lat później wątpliwość niezawodnie się zmniejszyła. Jeżeli gdzie, to pewnie w Wiedniu tak rzecz się przedstawia, bo tam nie powinniby właściwie nawet pojąć tego, jak dotąd jeszcze w stolicy prowincyonalnej może powstać kwestya, czy potrzeba pokryć dach ogniotrwałym materyałem.

Na czele trybunału administracyjnego stoi hr. Belcredi, więc spodziewać się można, że rychło dostrzeże wadliwości w organizacyi trybunału, i zaradzi im w sposób stanowczy. W trybunale administracyjnym prawie niema reprezentantów autonomicznej administracyi, podobno jeden tylko radca dworu zasiadający w gremium, był przedtem funkcyonaryuszem autonomicznym. Na domiar złego w gremium trybunału administracyjnego wogóle żywioł administracyjny nie jest dostatecznie zastąpiony, a natomiast przeważa sędziowski. Nie chcę uchybić pp. sędziom, zasiadającym w trybunale administracyjnym, ale kto zna dobrze ustawodawstwo, przyzna niezawodnie, że najznakomitszy sędzia nie prędko zoryentować się potrafi w prawdziwym lesie ustaw, rozporządzeń i przepisów administracyjnych, że dalej nawet po zoryentowaniu się niezawsze trafi na właściwą drogę, jeżeli jest jednostronnie w praktyce sądowej zaprawiony.

Wobec faktu, że etat trybunału administracyjnego wykazuje obecnie mniej nazwisk polskich, aniżeli którekolwiek ministerstwo, możnaby jeszcze zarzucić trybunałowi, że w traktowaniu spraw galicyjskich, szczególnie skarg na orzeczenia autonomiczne, wydawane w języku polskim, musi walczyć z trudnościami, bardzo a bardzo przykremi. Uwaga ta właściwie jest najgłówniejszą ze wszystkich powyższych, i chociażby nas w Wiedniu pomówić miano o nowe polowanie za koncesyami, podnieść je należy z naciskiem. Hr. Belcredi pewnie sam to uzna prędzej lub później, że do gremium potrzebni są nowi członkowie z zawodu administracyjnego, i że dla spraw galicyjskich, coraz liczniej napływających, trzeba powołać świeże siły z Galicyi. Mianowanie p. Budwińskiego radcą, nawet częściowo nie czyni zadość tej potrzebie, bo p. Budwiński tylko posunięty został z niższej posady na wyższą, a nadto nie pracował w Galicyi właśnie w czasie, kiedy kształtowały się nasze urządzenia i stosunki administracyjne. Chodzi tu, jak powiedziałem, o świeże siły, przeniesione w tej chwili z kraju do trybunału administracyjnego.

Myślałem, że dziś przynajmniej będę wam mógł napisać, czem są Stańczycy, i co przeciw nim uczynić należy. Tutejsze Koło polityczne przed dwoma dniami rozbierało tę kwestyę, a nigdzie nie spotykam ani wzmianki o rezultacie. Gdyby prof. Dr Biliński nie był wystąpił z Koła, wyjawiając przytem powody, nie byłbym wierzył, że się rzecz tak miała, jak wczoraj pisałem. Jeśli Towarzystwo polityczne, zawiązane w celu sparaliżowania wpływów i podkopania całej potęgi Stańczyków, z takiemi trudnościami walczyć musi przy rozwiązaniu wstępnej kwestyi „znamion polityki stańczykowskiej,“ to dalsze części programu i zapowiadany pogrom Stańczyków w dalekiem jeszcze polu.

Dziś miała się zebrać, ale nie zebrała się kuratorya dla spraw przemysłu domowego. Żeby na tem nie ucierpiały sprawy tego przemysłu, o to można być spokojnym. Kuratorya jest organem doradczym tylko, a Wydział krajowy swobodnie wszystkiem rozporządza i zarządza. Przed laty, gdy kiełkował dopiero przemysł domowy, organ doradczy, złożony z fachowych znawców, był prawie niezbędny. Dziś cała akcya krajowa jest już wdrożona, zakłady zostały zorganizowane, więc administracya w wyjątkowych tylko wypadkach mogłaby koniecznie potrzebować opinii fachowej. Jak mało jest takich wypadków, świadczy fakt, że rok przeszło minął od poprzedniego posiedzenia kuratoryi, a mimo to w żadnej sprawie, w żadnym zakładzie przemysłu domowego nie zaszła stagnacya, którąby jaką obawę wzbudzać mogła.

Wiedeń 6 kwietnia.

□ Wiadomość o zjeździe cesarza Franciszka Józefa z królem Humbertem w Monzy utrzymuje się pomimo odwołania, jakie pogłoska ta otrzymała ze strony półurzędowych organów. W kołach dyplomatycznych są zdania, że Monza, leżąca w pobliżu Medyolanu, jest najstosowniejszem miejscem i że podróż cesarska nastąpi wkrótce po przyjeździe królewskiej familii do Monzy. Królowa Małgorzata przebywa zwykle całe lata w tej rezydencyi.

Rezultat konferencyi *à quatre* zdaje się nie być wcale tak pomyślnym, jak to donosiły urzędowe dzienniki. Pełnomocnicy rozjechali się nie postanowiwszy nic stanowczego. Zachodzące trudności tyczą się nie tylko połączenia bułgarskich kolei z Jamboli, ale także gałęzi turecko-serbskiej. Wysoka Porta zgodziła się w zasadzie na połączenie kolei serbskich z Saloniki, ale dotąd nie porozumiano się względem punktu w którym się koleje mają połączyć. Turcya żąda ze względów strategicznych, aby Pristyna została punktem wiążącym, Serbia zaś domaga sie, aby odpowiednie linie łączyły się we Wrani. Ztąd widać, że rokowania te dużo jeszcze zajmą czasu.

Nominacya majora Pintera wojennym pełnomocnikiem przy dworze serbskim zwraca na siebie uwagę kół politycznych, bo jest faktem wyjątkowym. Dotąd rząd austryacki miał wojennych pełnomocników tylko przy wielkich dworach a nawet w Konstantynopolu zniesiono dwa lata temu tę posadę. Muszą tu być więc szczególne powody. Nie zdaje mi się aby fakt ten był w jakim bądź związku z pogłoską puszczoną w świat przez jednego z korespondentów *Standarda* o wojennym i clowym związku, do którego mają przystąpić Serbia i inne kraje półwyspu bałkańskiego, Austrya zaś przelałaby natomiast administracyę zajętych krajów na króla Milana; ale być może i zapewne jest tyle w tem wszystkiem prawdy, że Austrya ma zawrzeć lub zawarła zaczepny i obronny sojusz z Serbią na wypadek wojny. Inaczej nie moglibyśmy pojąć tej nominacyi.

Wiadomości z Egiptu są znowu niepokojące. Powaga Tefwika Paszy znacznie upadła od niejakiego czasu i stronnictwo Ismaila bardzo się powiększyło. Otóż mocarstwa obawiają się aby wojskowa partya nie dopuściła się jakich bądź nadużyć w celu ułatwienia Izmailowi powrotu do kraju.

Pertraktacye w kwestyi Dunaju między panem Barière i hr. Wolkensteinem trwają dotąd i idą tak pomyślnie, iż można się spodziewać prędkiej ugody. Nadzwyczajne posiedzenie komisyi europejskiej w Gałaczu odbędzie się zapewne w kwietniu i kwestya komisyi mieszanej zostanie w takim razie wkrótce załatwioną. Rządowi tutejszemu chodzi o to, aby się rokowania paryskie skończyły przed otwarciem sesyi Delegacyi.

Rząd rumuński, jak się zdaje, będzie robił trudności, bo i projekt p. Barière nieodpowiada wcale domaganiom się Rumunii. W kołach rządowych mają nadzieję, że nowy poseł austryacki w Bukareszcie p. Meyer jest w tym względzie najodpowiedniejszą osobą i używa w kwestyach ekonomiczno handlowych pewnej zasłużonej sławy.

Wiadomość jakoby wszystkie niemieckie kraje miały zamiar pójść za przykładem Prus i mianować posłów przy Watykanie, uważaną jest w Wiedniu, jako prawdopodobną i odpowiadającą nietylko potrzebom Kościoła, ale i prostym wymaganiom etykiety.

Ateny 1 kwietnia.

Polityka nowego gabinetu odrysowuje się jasno. Uznając fakt dokonany połączenia z Grecyą nowych prowincyj, gabinet zamierza domagać się od Izby ukarania ministerstwa Komundurosa za czyny samowolne, za gwałcenie konstytucyi, a szczególnie za marnotrawstwo skarbu publicznego.

Pierwszy krok tego ministerstwa daje miarę jego chęci. Projekt ustawy, nad którą toczy się obecnie dyskusya w Izbie, wymaga zniesienia wszelkich postanowień królewskich, dotyczących nowych prowincyj. Uważane są zatem za niebyłe i nieistniejące wszelkie dekrety zamianowań na posady administracyjne i sądowe, jakoteż wszelkie odnoszące się do nich rozporządzenia fiskalne. Wydane tam akta publiczne są o tyle tylko ważne, o ile dotyczą spraw prywatnych.

Komisya śledcza, ustanowiona przez Izbę dla rozpoznania zbrodni wykradzenia funduszów z kasy w Tebach, wybrała prezesem swym p. Konstantopulosa a jego zastępcą p. Lividesa. Prezes wręczył niedawno w parlamencie pismo pierwszemu ministrowi, aby mu dostarczono aktów śledczych zbrodni, przypisywanych ministerstwu Komundurosa. P. Trikupis oświadczył niezwłocznie, że wyda rozkaz wszystkim biurom rządowym i trybunałom, aby dostarczyły owej komisyi wszelkich żądanych wyjaśnień.

Trudno utworzyć sobie pojęcie o ogromie marnotrawstwa w ministerstwach marynarki i wojny pod zarządem Komundurosa. Suma nieprawnych wydatków w samem ministerstwie marynarki dochodzi do 15,680,000 drachm. Suma to ogromna, jeżeli się zważy szczupłość dochodów małego tego królestwa. Minister wojny wydał przeszło 120,000 drachm na zapomogi dla 6 rodzin oddanych temu ministerstwu i to w ciągu 8 miesięcy.

Na największą zasługuje uwagę w programie nowego ministerstwa otwartość, z jaką wprowadza helenizm na nowe tory. Grecya, mówi p. Trikupis, potrzebuje pokoju i przedewszystkiem zachować musi stosunki przyjazne z Turcyą. Lecz pragnąc pokoju, musi się przygotować, aby nie być z nienacka zaskoczoną wybuchem nowej kryzys na Wschodzie. Mowa pierwszego ministra, w której wyłuszczył ten program, dała jasno do zrozumienia, że Turcya nie ma szczerego przyjaciela nad Grecyę, i że nic ostatnia nie uczyni, aby pokój zamącić, ponieważ jednak Wschodowi zagraża obcy najazd, Grecya winna, w razie gdyby Turcya była zagrożoną, domagać się całej swej linii obronnej. Zarazem wyjaśnił p. Trikupis, co rozumie przez linię obronną Grecyi; są to wszystkie te kraje, gdzie helenizm przeważa.

N. Pan mianował sekretarza Trybunału administracyjnego, bar. Dra Adama Budwińskiego, odznaczonego już tytułem i charakterem radzcy sekcyjnego, radzcą Trybunału administracyjnego.

Rada szkolna mianowała Jana Ruszczyńskiego, rzeczywistym dyrektorem szkoły wydziałowej dziewcząt w Tarnowie; dalej rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Wincentego Chodyńskiego w Bystrej, Władysława Szeligę w Leżajsku, Jana Kurasia w Mrowli, Szymona Pańka w Starzawie, Karola Modliszewskiego w Świlczy, Antoniego Czeremugę w Trzebuni, Walentego Kaplitę w Grodny dolnej, Jana Sobkowicza w Chechłach, Tomasza Śliwę w Siedliskach, Józefa Gulowskiego w Dobrej, Ananiasza Cyconia i Jana Młynarskiego w Tuchowie, Zygmunta Litwińskiego w Rozembarku i Jana Gadę w Lutowiskach; rzeczywistemi nauczycielkami szkół etatowych Helenę Zawadzką w Mościskach, Ludwikę Straszyńską w Kozach i Paulinę Kasparową w Tuchowie.

Sprawy miejskie.

Towarzystwo oświaty ludowej.

Przykład „Macierzy polskiej“ dopiero powstającej we Lwowie w celu szerzenia oświaty ludowej obudził już w Krakowie myśl zawiązania towarzystwa w tym samym celu. W skutek postanowienia na prywatnem zebraniu (12 z. m.) zwolenników tej myśli u p. Czesnaka Dra praw i adwokata tutejszego, Prezydent miasta Dr Weigel jako uproszony Przewodniczący tego zebrania, zwołał publiczne zgromadzenie przyjaciół oświaty na dzień 5 b. m. a jednocześnie ogłoszonym został projekt statutu mającego się założyć towarzystwa.

Na wczorajszem zgromadzeniu, na które przybyło 80 osób; Przewodniczący wyjaśnił w kilku słowach cel zebrania, oświadczywszy zarazem, że tak od „Macierzy polskiej“ jak i od lwowskiego Tow. oświaty ludowej otrzymał dla powziętej w Krakowie myśli, życzenia zgadzające się w ogóle na to, aby towarzystwo krakowskie niezależnie od innych już istniejących albo w przyszłości zawiązywanych i samoistnie działało, do czego lwowskie Towarzystwo łączy nowemu towarzystwu krakowskiemu serdeczne „Szczęść Boże“.

Po odczytaniu projektu statutu przystąpiono do dyskusyi szczegółowej a po małych poprawkach mianowicie w §. 2, uchwalono statut, który podajemy w całej osnowie.

Statut
Krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej.

§ 1. *Cel i siedziba.* Celem Towarzystwa jest szerzenie oświaty ludowej w zakresie oznaczonym w § 2. Siedzibą stowarzyszenia jest Kraków.

§ 2. *Zakres działania.* Towarzystwo zdąża do tego celu w sposób następujący: 1) Przychodzi w pomoc „Macierzy Polskiéj“ i pośredniczy między nią a ludem, środkami w punkcie 2 i 3 wyliczonemi; 2) nabywa w większéj ilości książki wydawane przez „Macierz Polską“ lub inne i rozsprzedaje je bez zysku, oraz używa ich dla swoich celów, albo rozdaje bezpłatnie; 3) zakłada za uwiadomieniem władz, bezpłatne czytelnie, i biblioteki publiczne, zaopatruje je w pożyteczne książki i czasopisma, tudzież wspiera już istniejące czytelnie i biblioteki samoistne lub istniejące przy szkołach ludowych; 4) urządza w tych czytelniach głośne czytania z czasopism i książek; 5) urządza publiczne odczyty popularne i kursa z przedmiotów użytecznych, tak w miastach jak i na wsi; 6) rozdaje dziełka popularne jako nagrody celującym uczniom szkół ludowych; 7) rozdaje nagrody nauczycielom odznaczającym się gorliwością około krzewienia oświaty ludowéj; 8) wydaje pisma peryodyczne niepolityczne, tudzież inne publikacye treści dotyczącéj oświaty ludowéj, rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego, przemysłu i rękodzielnictwa; 9) powołuje do życia i organizuje kółka włościańskie bez lub za porozumieniem się z Towatzystwem rolniczem; 10) wpływa na podstawie własnych spostrzeżeń na usunięcie wad stojących na przeszkodzie oświacie ludowéj i ulepszeniu ustroju szkolnictwa ludowego, przez uchwalanie na walnem zgromadzeniu odpowiednich petycyj i rezolucyj do właściwych władz i ciał prawodawczych lub przez poruszanie téj kwestyi w pismach publicznych; 11) wspiera wszelkie prywatne usiłowania w powyższych celach podejmowane: 12) wspiera i pobudza do zawiązywania takich samych towarzystw oświaty ludowéj w innych miejscowościach kraju; 13) utrzymuje stosunki z innemi towarzystwami w kraju istniejącemi do powyższych celów zmierzającemi.

§ 3 *Członkowie.* Członkiem towarzystwa może być każdy bez różnicy płci i wyznania, który oświadczy gotowość przystąpienia i pełnienia obowiązków w statucie przepisanych, a przez Wydział do towarzystwa przyjęty zostanie.

§ 4. *Obowiązki członków.* Członkowie są obowiązani: 1) Płacić na rzecz towarzystwa przynmniéj 1 złr. rocznie w ratach rocznych, półrocznych, albo miesięcznych; płacący w ratach miesięcznych, składa przynajmniéj 10 centów miesięcznie; 2) prowadzić zarząd czytelni, wypożyczalni lub biblioteki, urządzać w nich głośne czytania i zajmować się rozszerzaniem książek i czasopism, jeżeli mu wydział czynność tę poruczy; 3) uczęszczać na walne zgromadzenia towarzystwa; 4) przysparzać towarzystwu nowych członków; 5) czuwać nad rozwojem towarzystwa, przedstawiać w téj mierze wnioski do wydziału i w ogóle cele towarzystwa według sił popierać.

§ 5. *Prawa członków.* Członkowie towarzystwa mają prawo: 1) brania udziału w zgromadzeniach walnych, zabierania głosu, głosowania nad przedmiotem obrad, mają prawo wyboru i wybieralności do wydziału i komisyi kontrolującéj czyli rachunkowéj; 2) czynienia wniosków do wydziału i na walnem zgromadzeniu w sprawach dotyczących towarzystwa; 3) korzystania bezpłatnie z czytelni i bibliotek towarzystwa.

§ 6. *Wystąpienie i wykluczenie.* Kto chce ze stowarzyszenia wystąpić, winien o tem zawiadomić wydział na miesiąc przed ukończeniem roku rachunkowego, za cały ten rok jednak winien wkładkę zapłacić. Wydział podaje do wiadomości walnego zgromadzenia nazwiska występujących. Jeżeli kto pomimo dwukrotnego upomnienia wydziału wkładki nie złoży, będzie się go uważać za występującego, a wydział poda nazwiska wykreślonych do wiadomości walnego zgromadzenia. Kto się dopuści czynu hańbiącego, lub działa na szkodę towarzystwa, tego wydział wykluczy; wykluczony jednak ma prawo odwołać się do walnego zgromadzenia.

§ 7. *Fundusze.* Fundusze towarzystwa powstają: 1) z wkładek członków, 2) z darów jednorazowych i zapisów, 3) z rozprzedaży książek, 4) z dochodu z odczytów, 5) z koncertów, przedstawień amatorskich, loteryj fantowych i innych zabaw publicznych na ten cel urządzanych.

§ 8. *Wydział.* Wydział składa się z przewodniczącego i 12tu członków przez walne zgromadzenie na rok jeden wybranych. Wydział wybiera ze swego grona zastępcę przewodniczącego, sekretarza i podskarbiego. Wydział uchwali dla siebie porządek czynności. Do ważności uchwał wydziału potrzeba obecności przewodniczącego lub zastępcy tegoż i 6ciu członków. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Przewodniczący lub jego zastępca przewodniczą posiedzeniom wydziału i walnego zgromadzenia, reprezentują towarzystwo na zewnątrz wobec władz i osób trzecich i podpisują wraz z sekretarzem wszelkie pisma i dokumenta od towarzystwa wychodzące. Wydział zarządza wszelkiemi sprawami towarzystwa w § 2 wyliczonemi i spełnia wszystkie czynności tym statutem do wykonania mu poruczone. Nadto należy do wydziału: 1) ddbywać co miesiąc posiedzenia, 2) przyjmować członków do towarzystwa, pobierać od nich wkładki bezpośrednio lub przez osoby do tego upoważnione i przyjmować dary; 3) kontrolować kasę; 4) zwoływać walne zgromadzenie, któremu zdaje sprawę ze swych czynności i dla którego przygotowuje wnioski pod obrady, i 5) poruczać członkom towarzystwa szczegółowe czynności.

§ 9. *Komisya rachunkowa.* Walne zgromadzenie wybiera komisyę z trzech członków, która ma sprawdzać rachunki ubiegłego roku i zdaje o tem sprawę walnemu zgromadzeniu. Wydział jest obowiązany przed zwołaniem walnego zgromadzenia przedłożyć komisyi zamknięcie rachunków z wszelkiemi księgami, dokumentami, kwitami itd. i udzielić jéj wszelkich wyjaśnień.

§ 10. *Walne zgromadzenie.* Walne zgromadzenie zbiera się zazwyczaj raz w rok, najpóźniéj w miesiącu marcu. Wydział może zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie, ilekroć uzna tego potrzebę, jest zaś obowiązanym uczynić to, gdy przynajmniéj 20tu członków towarzystwa tego zażąda. Czynności walnego zgromadzenia są: 1) wybiera na jeden rok przewodniczącego, 12tu członków wydziału i 3 członków komisyi rachunkowéj; 2) wysłuchuje sprawozdania wydziału i komisyi rachunkowéj i udziela lub odmawia absolutoryum; 3) uchwala zmiany statutu i rozwiązanie towarzystwa; 4) rozstrzyga o wnioskach przedłożonych przez wydział, komisyę rachunkową, lub członków. Każda ilość zebranych członków wystarcza do powzięcia prawomocnych uchwał, które zapadają bezwzględną większością głosów. Tylko do zmiany statutu lub rozwiązania towarzystwa, potrzeba obecności przynajmniéj 50ciu członków towarzystwa i zgody dwóch trzecich (²/₃) części członków obecnych na posiedzeniu.

§ 11. *Rozwiązanie.* W razie rozwiązania towarzystwa, stają się biblioteki i czytelnie wraz z całem urządzeniem własnością szkół ludowych tych gmin, w których istniały i przechodzą pod zarząd rad szkolnych okręgowych. O przeznaczeniu pozostałéj gotówki i reszty majątku towarzystwa, rozstrzyga ostatnie walne zgromadzenie, a gdyby ono z jakichkolwiek przyczyn nie mogło przyjść do skutku, albo powziąć odpowiedniéj uchwały, przechodzi gotówka i reszta majątku pod zarząd „Macierzy Polskiéj,“ która dochodów majątku tego używać ma na wydawnictwa ludowe.

§ 12. *Spory.* Wszelkie spory ze stosunków towarzystwa wynikłe, rozstrzyga ostatecznie i bez dalszego odwołania sąd polubowny, do którego każda strona wybiera po jednym sędziu, ci zaś wybierają superarbitra.

§ 13. *Postanowienie tymczasowe.* Stowarzyszenie będzie zawiązanem, gdy przynajmniéj 100 członków do niego przystąpi. Aż do zawiązania przyjmują założyciele nowych członków.

Zaraz po uchwaleniu statutu wybrano wśród głośnej aklamacyi Prezydenta miasta Dra Weigla, tymczasowym Przewodniczącym Towarzystwa i przystąpiono do wyboru 12 członków tymczasowego wydziału i 3 członków komisyi rachunkowej. Głosowanie odbyło się przygotowanemi na to kartkami; wybrani zostali do Wydziału:

Anczyc Władysław; Dr Asnyk Adam; Bartoszewicz Kazimierz, literat; Dr Cesznák Feliks, adwokat; Dr Dadlez Wilhelm, obrońca w sprawach karnych; Getlich, dyrektor szkoły ś. Scholastyki; Jabłoński, dyrektor seminaryum męskiego; Maciołowski, dyr. szkoły lud. na Smoleńsku; Romanowicz, redaktor *Reformy*; Szwarc Emil, redaktor *Gazety Krakowskiej*; Zarański, dyr. biór pomocn. sądu wyż. i literat; Żółtowski Ignacy.

Do komisyi rachunkowej wchodzą:

Gołąb Michał, kasyer Galic. Zakł. Kred. Ziem.; Rzewuski Walery, radca miejski i Rząca Karol, właściciel fabryki.

Wybrany Wydział jednocześnie upoważniony jest do podpisania podania do Namiestnictwa o zatwierdzenie statutu, oraz do podejmowania wszelkich czynności statutem objętych aż do zwołania najbliższego walnego zgromadzenia.

Zaraz po posiedzeniu zapisało się przeszło 50 członków Towarzystwa, z których wielu złożyło zarazem roczną wkładkę w wyższej kwocie, aniżeli statut wymaga.

Sprawy monarchii.

Odezwa Komitetu wyborczego w Czechach.

Komitet wyborczy konserwatystów z wielkiej posiadłości ogłosił w ostatnich dniach odezwę następującej treści:

„W czasie ostatnich wyborów z grona wielkich posiadaczy, trzymał się niżej podpisany komitet w swym okólniku z dnia 10 stycznia 1882 r. myśli i znaczenia kompromisu zawartego w r. 1879, uważając go za obowiązujący. Przeciwny zaś komitet wyborczy nie uznając mocy obowiązującej kompromisu, postawił ze swej strony kandydata. Dlatego też i my nie uważamy się nadal za skrępowanych żadnemi względami, i moglibyśmy postawić swego kandydata przy następujących wyborach, z powodu złożenia mandatu poselskiego przez bar. Pretisa.

Mimo nieprzyjaznego zachowania się przeciwnego nam stronnictwa, uważaliśmy jednak wobec istniejących stosunków za rzecz nader pożądaną, sprawiedliwą i roztropną, aby oba stronnictwa z grona wielkich posiadaczy, miały swych reprezentantów w Radzie państwa. Z drugiej znów strony nie można żądać, aby nasze stronnictwo mając zapewnioną większość głosów, jak o tem świadczą ostatnie wybory, oddało kandydatowi postawionemu przez stronnictwo przeciwne swych głosów, jeśli nie otrzyma pewnych gwarancyj, że strona przeciwna przestrzegać będzie w podobnych razach ścisłej wzajemności, i że możliwe wybory przynajmniej w tym sześcioleciu, w miejsce posłów, którzyby mandaty swe złożyli, rezstrzygnięte zostaną nie na polu walki, ale drogą wzajemnego porozumienia się.

Dlatego też postanowił podpisany komitet zaproponować z powodu zbliżających się w miejsce bar. Pretisa wyborów, nowy kompromis, na podstawie istniejącego stosunku głosów, z mocą obowiązującą aż do końca obecnego sześciolecia. Jeśli kompromis ten przyjmie stronnictwo przeciwne, w takim razie polecimy naszym stronnikom kandydata tegoż, w razie zaś przeciwnym postawimy ze swej strony innego kandydata.

Komitet sądzi, że dążąc na drodze kompromisu do zgody i wzajemnego porozumienia się, działa w myśl swych zwolenników, i doniesie im niezwłocznie, o rezultacie swej propozycyi. Uważaliśmy jednak za stósowne, donieść stronnikom naszym o tym kroku, prosić ich usilnie aby ci, którzy bezpośrednio nie wezmą udziału w wyborach, nadesłali nam swe pełnomocnictwa, aby stronnictwo nasze mogło jak dotąd rozporządzać większością głosów.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 kwietnia.

Od Prezesa „Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831“ otrzymaliśmy następujące pismo do ogłoszenia:

„Towarzystwo opieki weteranów z r. 1831“ mając zamiar na mocy artykułu 15 statutów swoich mianować delegatów w różnych stronach kraju dla rozciągnienia opieki nad weteranami na prowincyi zamieszkałymi, uprasza szanownych ziomków, chcących zająć się tą pracą, aby się zgłosili do przewodniczącego wspomnionego Towarzystwa Kaliksta bar. Horocha w Krakowie przy ulicy Gołębiej Nr. 5 na dole, dla otrzymania stosownego upoważnienia i odnośnych instrukcyj.

Kraków, 6 kwietnia.

K. Horoch, przewodniczący.

— **W tej chwili** odbywa się eksportacya na cmentarz zwłok ś. p. Dra Ignacego Czerwiakowskiego. Konduktowi, który prowadzi X. kanonik Drozdziewicz, towarzyszą: reprezentacye Uniwersytetu i Akademii Umiejętności, naczelnicy władz, koledzy z wojska 1831 r. mnóstwo przyjaciół i znajomych i tłumy publiczności.

— **Lesław Ziembiński**, właściciel hotelu Drezdeńskiego w Krakowie, umarł wczoraj wieczór nagle przed 8-mą, licząc lat 29. Przed parą tygodniami potknąwszy się na schodach, uczuł ból w stopie, który następnie przenosił się na inne miejsca nogi, a chwilowo chory uczuwał ból w drugiej nodze. Zresztą czuł się zupełnie zdrowym i tylko z powodu bolącej nogi musiał pilnować łóżka. Stan ten z różnym stopniem bólu trwał jakiś czas, a lekarze rozmaitych używali środków, to okładów, to elektrycznych prądów. Wczoraj wieczór chory uskarżał się na ból w piersiach i w obecności lekarzy po parę razy doznanych spazmatycznych wstrząśnieniach nagle żyć przestał. Zmarły objął przed paroma laty po ojcu swym hotel Drezdeński wraz z oberżą, i obejściem swojem oraz charakterem umiał sobie pozyskać powszechny szacunek.

— **X. Łobos**, dziekan kapituły przemyskiej, świeżo mianowany biskup sufragan tejże dyecezyi, przybywa w tych dniach do Krakowa, gdzie za tydzień, w niedzielę przewodnią, X. Biskup krakowski ma dokonać aktu konsekracyi nowego biskupa.

— **Z pod Tarnobrzega** 6 kwietnia. W celu załatwienia kilku pilnych a ważnych spraw powiatowych zwołał Prezes, stosownie do życzenia pięciu członków Rady, posiedzenie pełne na dzień 5 b. m. Nikt jednak nie przybył na posiedzenie, mimo że ważność spraw jak n. p. budowa drogi powiatowej, której Wydział powiatowy od czasu swego istnienia 3 kilometry wybudował, ich obecności wymagała i mimo, że Prezes umyślnie na to posiedzenie z Krakowa przybył. Rada więc wskutku tego, jak i z powodu nieprzybycia i innych członków włościan, dla braku kompletu odbyć się nie mogła a piekące sprawy powiatu poszły znów w odwłokę.

— **Czytamy Kuryjerze codziennym.** W Łukowie w niedzielę podczas nabożeństwa przytrafiła się katastrofa, na mniejszą skalę przypominającą katastrofę Śto-Krzyzką. Podczas procesyi, fala ludu, licznie zebranego w świątyni, z taką siłą przyparła do balustrady kamiennej, świeżo zbudowanych przed kościołem schodów (zupełnie jak przed kościołem Św. Krzyzkim), że takowe nie mogąc wytrzymać nacisku, runęły na ziemię, pociągając za sobą przynajmiej 50 osób. Powstał zgiełk i zamięszanie niewypowiedziane, zwłaszcza że ci, którzy wraz z balustradą runęli na ziemię, ponieśli mniej lub więcej dotkliwe obrażenia, zwłaszcza 6 ofiar pogniecionych zostało straszliwie. Dwie osoby zmarły w godzin parę, cztery zaś, rzec można, dogorywają w męczarniach. Przyczyną nieszczęścia jest niedbalstwo i niedozór ze strony tych, którzy w przeddzień wypadku t. j. w sobotę, zaledwo ukończonej balustrady nie kazali zabezpieczyć od podobnej ewentnalności, która jednakże, bardzo łatwą była do przewidzenia. Mówią, że budowa balustrady nie była należycie dokonaną. Albowiem zamiast osadzenia pojedynczych kamieni na czopach żelaznych a następnie dopiero umocowania cementem (jak to powszechnie się praktykuje), balustrada łukowska li tylko cementem miała być przymocowaną. I w tym wina ciążyłaby na komitecie, który ze składek publicznych restaurował świątynię. Materyalną szkodę odzyskać łatwo, lecz któż zabitych wskrzesi? Oburzenie na winnych jest straszne.

— **Dowiadujemy się**, że bawi obecnie w Wiedniu znakomity dyplomata, podróżnik i publicysta angielski M. Oliphant znany ze swojej misyi do do Japonii a który w r. 1863 wysłanym został do Krakowa przez lorda Palmerstona, aby zbadać istotny wówczas stan rzeczy w Polsce i siły powstania. Wtedy to M. Oliphant zawiązał liczne stosunki z polskiemi kołami, w których najlepsze i najserdeczniejsze pozostawił wspomnienia. Teraz przybędzie on do naszego kraju, jako wysłannik angielskich stowarzyszeń biorących w opiekę izraelitów prześladowanych w Rosyi. M. Oliphant uda się w tych dniach do Brodów, opatrzony znaczną sumą pieniężną, wynoszącą podobno sześćdziesiąt tysięcy funtów sterl. i tam zajmie się przesiedleniem do Ameryki żydów uciekających z Rosyi. W przejeździe zatrzymać się ma w Krakowie dla odwiedzenia przyjaciół.

— **Oryginalne wyścigi.** Kolonia rosyjska w Paryżu zamierza urządzić w lasku bulońskim nowy rodzaj sportu. Będą to wyścigi nierogacizny. Po za pałacykiem la Bagatelle zbudowane będą równoległe liczne rowy, szerokie tyle tylko, żeby rosły wieprz mógł się w nich swobodnie poruszać do wyścigów, w każdym z tych rowów umieszczony zostanie jeden z tych nowego rodzaju biegunów a za każdym z nich młody tresowany do tego gończy pies, który wprawdzie nie na siodle, ale w zupełności pełnić będzie obowiązki żokieja, zachęcając, a w potrzebie nawet zmuszając swego rumaka do pospiesznego biegu. Naturalnie, że niemałą przyjemnością tego nowego rodzaju wyścigów będą zakłady za tym lub owym biegunem. W tym celu, każdy z nich będzie miał na szyi odmienne kolory

---

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 c. st. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 6go kwietnia** pogoda, chłodno; termometr od —3·7 doszedł do +9·0 C. Barometr zaczyna zwolna opadać; o godz. 7ej rano d. 7go stan jego był 751·1 millim., term. —0·4 C. Wiatr zachodni.

— *W Wielką sobotę* 8go kwietnia: Ś. Dyonizego b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Komisya balneologiczna Tow. lek. krak. odbyła posiedzenie we wtorek d. 4 kwietnia, na którem Dr. Warschauer okazał przyrząd do szybkiego ogrzewania niewielkiej ilości wody mineralnej do żądanej ciepłoty, nadesłany przez Lehmana z Berlina. Prof. Dr. Olszewski podał wiadomości o składzie chemicznym wody mineralnej w Głębokiem, należącej do najsilniejszych naszych szczaw sodowo-litowych. Wreszcie przewodniczący komisyi Dr Szoborowski podał pogląd na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych, skreślony na podstawie sprawozdań z tychże nadesłanych.

Z 25 zakładów zdrojowych i klimatycznych, w kraju naszym istniejących, 14 nadesłało odpowiedź na pytania przez komisyę zadane, a mianowicie: Bardyów, Iwonicz, Korsów, Krościenko, Krynica, Kulaszne, Lubień, Pustomyty, Rabka, Swoszowice, Szczawnica, Truskawiec, Zakopane i Żegiestów; pozostałe 11 nie uważały za potrzebne choćby w krótkości odpowiedzieć, widać że im na poparciu ze strony komisyi nic nie zależy.

W 14 zdrojowiskach, z których badano sprawozdania, ogólna liczba gości zdrojowych była 12426; opuszczając Zakopane, zkąd podano tylko liczbę osób leczonych w zakładzie Dr. Piaseckiego, w przecięciu wypadnie na każde po 950 gości. Wyższą liczbę od przeciętnej wykazało 6 zdrojowisk

a mianowicie: Krynica 3014, Szczawnica 2955, Bardyów 1316, Iwonicz 1284, Truskawiec 1015, i Żegiestów 1003. Z po za granic Galicyi najwięcej osób było stosunkowo w Szczawnicy, Krynicy i Żegiestowie. Kąpieli najwięcej gdyż 43295 wydano w Krynicy, 26155 w Iwoniczu, 18730 w Lubieniu, 18400 w Truskawcu, 15990 w Bardyowie, 13700 w Żegiestowie, 7163 w Rabce; ze Szczawnicy czasowy właściciel łazienek p. Tomanek pomimo kilkakrotnego wezwania, nie podał żądanej wiadomości. Wody mineralnej miejscowej wydano z Bardyowa 126500 flaszek, ze Szczawnicy 112860, z Żegiestowa 60000, z Iwonicza 51393, z Krynicy 43006 flaszek.

Lekarzy ordynujących najwięcej, gdyż 8 było w Szczawnicy, 7 w Krynicy, po 3 w Bardyowie i Lubieniu, 2 w Iwoniczu, w innych zdrojowiskach po 1.

Liczba pokoi do wynajęcia dla gości największa była w Szczawnicy, gdyż 1010, w Krynicy 966, w Iwoniczu 600, w Bardyowie 372, w Truskawcu 368, w Żegiestowie 300, w Rabce 246. Najważniejsze ulepszenia w roku przeszłym porobiono w Krynicy, Szczawnicy, Truskawcu, Bardyowie i Pustomytach. Przy odczytaniu sprawozdania zwrócił ogólną uwagę brak spostrzeżeń meteorologicznych, który pierwszy zauważył Dr. D. Wierzbicki adjunkt obserwatoryum astronomicznego. Komisya jednomyślnie uchwaliła wezwać zarządy zakładów zdrojowych, aby jak najprędzej urządziły stacye meteorologiczne; przyjmując niezupełne, do których wszystkie potrzebne narzędzia będą kosztować 20 złr., a krótką instrukcyę dla tychże podjął się napisać Dr Wierzbicki.

Znany kompozytor polski Wilhelm Czerwiński wydał świeżo dwie pieśni, mianowicie „Śpiew poety" (słowa Bohdana Zaleskiego — nie Bogdana Zaleskiego, jak mylnie na okładce wydrukowano), duet na głos sopranowy i altowy lub tenorowy i barytonowy z towarzyszeniem fortepianu, drugą zaś „Ave Maria," modlitwa na głos sopranowy lub tenorowy z towarzyszeniem fortepianu.

Les Rantzau. Pod tym tytułem grają obecnie w „théâtre française," jak już donieśliśmy, z wielkiem powodzeniem nową komedyę pp. Erckmann i Chatriain. Otóż *Siècle* donosi, że jeden z potomków starożytnej rodziny Rantzau udaje się do Paryża celem żądania od p. Parin, administratora teatru, usunięcia z afisza swego nazwiska; gdyby zaś jego słusznemu żądaniu nie stało się zadosyć, grozi on wytoczeniem procesu.

W litografii muzykaliów Józefa Eberle & Comp. w Wiedniu wyszły świeżo na fortepian p. Juliusza Gadomskiego walc „Przy tobie," przypisany p. Stanisławowi Andrzejowi Krzyżanowskiemu i Galop „Przez góry i lasy," przypisany p. Stefanowi Bakanowskiemu, oraz walce „Dzieci krakowskie," kompozycyi p. Edmunda Patzkego, kapelm. 40-go pułku, przypisane ks. Zuzannie z ks. Chimay Czartoryskiej.

PP. Erckmann i Chatriain, szczęśliwi autorowie komedyi Rantzau, napisali nowy dramat p. t. *Massena i Suwarow*, który będzie odegranym w teatrze „de la Gaîté."

Od Administracyi „Czasu."

Dla wdowy Maliszewskiej złożyli Stan. Małachowski 10 złr., X. S. 50 cent., N. N. 5 złr.

Na Gladyatora Welońskiego złożył Kl. Mochnacki 2 złr.

Dla weteranów polskich z r. 1831 złożył: St. Stefański 10 złr.

Kwesta wielkotygodniowa.

W kościele Karmelitanek na Wesoły kwestować będą panie:

W Wielką sobotę: od godziny 8—9 Zofia Popielowna, od 9—10 hr. Henryka Załuska, od 10—11 bar. Marya Puszet, od 11—12 Symonowiczowa, od 12—1 hr. Henryka Załuska, od 1—2 hr. z ks. Jabłonowskich Hussarzewska, od 2—3 hr. Henryka Załuska, od 3—4 J. Berga, od 4—5 hr. Celina Potocka.

Wspomnienia z roku 1831

a osobliwie z czasów wyprawy Chłapowskiego na Litwę
przez **Kazimierza hr. Krasickiego**
kapitana sztabu kwatermistrzostwa.
Lwów nakładem autora.

Zwięźle, z prawdziwie żołnierskim zacięciem i animuszem, z dokładnością, która świadczy o świeżości jaką wspomnienia obozowe zachowały przez półwieku z górą, opowiedziane tu są wypadki wojenne, o ile sam autor był ich świadkiem i uczestnikiem. Wykształcony w akademii inżynierów, oficer w armii austryackiej, na odgłos powstania podaje się do dymisyi, a opatrzóny błogosławieństwem matki staje w Warszawie z początkiem stycznia. Tu zrazu przyłączony do sztabu jenerała Wejsenhofa uczestniczy w bitwie grochowskiej. Następnie przy boku jenerała Umińskiego, z wielkim zapałem opowiada jego waleczne czyny, potyczkę pod Liwem i przeprawę przez Liwiec. Gdy jenerał Chłapowski przedsiębierze spóźnioną wyprawę na Litwę — Kazimierza Krasickiego bierze na szefa sztabu kwatermistrzostwa. Z mapą zaszytą w rękawie, na szpicy owego korpusiku odbywa on tę kampanię. We wspomnieniach swych daje gorące świadectwo najczystszemu patryotyzmowi, bezstronności i wyższym zdolnościom Chłapowskiego. Kompetentny to świadek i fachowy sędzia. Hr. Krasicki niepowodzenia wyprawy litewskiej przypisuje ociężałości Giełguda a poniekąd zarozumiałości Dembińskiego, a tu kto wie czy nie jest zbyt surowym w sądzie. Chłapowski chciał iść na Wilno—Dembiński do Połągi, aby zdobyć wolny przystęp do morza. Giełgud zaś cztery dni strawił w marszu na obchodzie dnia swych urodzin. Tymczasem słaba załoga rosyjska w Wilnie wzmocnioną została. Chłapowski nowy tworzy plan rozdzielenia obozu na sześć oddziałów i kampanii partyzanckiej — i ten plan odrzucony. Tymczasem korpusy Giełguda i Chłapowskiego wysunięte na północ ku Inflantom mają odwrót zamknięty przez wojska rosyjskie. Dembiński jeden zdołał się przedrzeć i odbyć ów słynny odwrót z Litwy do Warszawy, który obce strategicy jak Willisen za jeden z najświetniejszych w dziejach wojskowych przedstawiają. Wszystko to autor opowiada z taką jaskrawością, że te kilkanaście kart wspomnień stanowią niewątpliwie ważny przyczynek do dziejów kampanii. Czego atoli w nich najmniej, to szczegółów odnoszących się do osoby autora. Nietylko żadnej przechwałki, w jakie zwykły wspomnienia wyższych oficerów obfitować, ale nawet nie ma tam przytoczenia faktów z boju lub z rady, w których jednak kapitan kwatermistrzostwa musiał ważną odgrywać rolę. Za to pełno wspomnień o drugich, zapisane imiona kolegów, którzy polegli śmiercią walecznych, drobne epizody męstwa i brawury o Umińskim, Kruszewskim, jednym z akademików wileńskich, który przedzierał się do obozu i przywiózł plany Wilna. Obok tej pamięci o czynach kolegów przedewszystkiem w tem piśmie przebija miłość i cześć dla swego dowódcy jen. Chłapowskiego, który nieraz był przedmiotem niesłusznych zarzutów. Gdyby każdy z żyjących jeszcze oficerów 1831 r. za wzorem hr. Krasickiego zapisał to, na co patrzał, w czem brał udział — historya kampanii 1831 r. nie w jednym punkcie zostałaby wyjaśnioną, tam zwłaszcza, gdzie pamiętniki jenerałów zaciemniły ją poniekąd, częstem odrzuceniem winy z siebie na innych i częstem powtarzaniem skargi, że wszystkoby się powiodło, gdyby mnie byli posłuchali.

W wspomnieniach hr. Krasickiego jak nie ma osobistych przechwałek tak nie ma żadnego frazesu — na końcu tylko czcigodny autor czyni to wyznanie: „wróciwszy z wojaczki nie wyobrażałem sobie, żem poniósł jaką dla ojczyzny ofiarę, lecz miałem tylko to przekonanie, żem dopełnił obowiązku narodowego. W tem leży wielka różnica między naszemi ówczesnemi wyobrażeniami i uczuciami a przekonaniami tych, co brali udział w następnych usiłowaniach narodowych".

L.D.

Sprostowanie.

W wczorajszym numerze w fejletonie w drugiej kolumnie w przedostatnim wierszu zamiast Leon czytaj Lecz.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 6 i 7go kwietnia.

Pomimo wolnych świąt starozakonnych nie było żadnego dowozu a tem samem i targu zbożowego, tak w dniu wczorajszym na Baranie, jako też dzisiaj na Kleparzu.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 5go kwietn. Wiedeń: pszenica 12·— do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·— do 32·25 złr — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·90 do 11·95 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 12·87 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 226·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·—; olej rzepakowy 45·30 złr. — **Szczecin** pszenica —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 62·— złr.; olej rzepakowy 70·25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia:** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 6 kwietnia.

Okowita. Na naszem targowisku przy niewielkim obrocie cena trzyma się stale na wysokości 32·25 złr.

Peszt, 5 kwiet: 30·75—31·— złr. — **Wrocław,** 5go kwiet: w miejscu 44 60 mrk., na wiosnę 45·50 mrk. **Szczecin,** 5go kwiet.: w miejscu 43 20 mrk., na kw.-maj 46 10 mrk., na czerw.-lipiec 47·40 mrk. — **Berlin,** 5go kwiet. w miejscu 45 30 mrk., na kwiecień-maj 47·30 mrk., na czerwiec-lipiec 48·40 mrk., na sierp.-wrzesień 49·70 mrk. — **Paryż,** 5 kwietnia: na ten miesiąc 59 25 frk., na maj 60 25 frk., na maj-sierpień 61·25 frk., na wrzesień-grudzień 57·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 6 kwietnia: za 100 kilo z cłem z dworca 15·50—15·75 złr. — **Tryest,** 5go kwietnia: za 100 kilo bez cła: 9·50—·— złr. — **Brema,** 5go kwietnia za 50 kilo 7·10 mrk. — **Hamburg,** 5 kwietnia: w miejscu 7·20 mrk., na kwiecień 7·30 mrk., na sierpień-grudzień 7·90 mrk. — **Antwerpia,** 5go kwietnia: za 100 kilo 17·25 frk. — **New-York,** 5 kwietnia: za galonę 7¼ ct. pap., w Filadelfii 7⅛ ct. pap.

Wiedeń 5 kwietnia.

Z powodu świąt wielkanocnych dziś już rozpoczął się targ, który i jutro potrwa.

Przywieziono 5830 sztuk cieląt, 747 sztuk żywej i 605 sztuk nieżywej nierogacizny, 89 sztuk zabitych owiec, 7435 sztuk jagniąt i 30,000 kilo gotowego mięsa.

Ruch był średni, chociaż ceny dobrze się trzymały.

Płacono za cielęta po 45 do 60 złr., za zabitą nierogaciznę po 46 do 58 złr., za zabite owce po 30 do 52 złr. za 100 kilo, a za jahnięta po 7 do 18 złr za parę.

A. Krzysztofowicz i Spółka.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Nadesłane.

Znana firma wiedeńska *Paget & Com. w Wiedniu*, Riemergasse Nr. 13 wprowadziła świeżo w handel bardzo praktyczne torby do przechowania sukien zimowych i futer. Torby te na sposób rosyjski wyrabiane z kauczuku, zamykać można po włożeniu futer zupełnie szczelnie, tak, iż się ani mole, ani inne robactwo do środka nie dostanie. Oczywiście staje się wtedy zbyteczne używanie różnych środków, jakiemi są: szczapy smolne, kamfora, pieprz i t. p. należy tylko koniecznie futra przed złożeniem do torby dobrze wytrzepać, aby wygubić wszelkie mole. Wzmiankowana firma wyrabia te torby w różnej wielkości, mianowicie 38 centim. szerok. 30 centim. dług. aż do 114 centim. szer. a 210 centim. długości. Ceny stosunkowo nie są zbyt drogie.

Ostatnie wiadomości.

Wszystkie pierwszorzędne dzienniki europejskie zajmują się broszurą hr. Kutuzowa, który z taką cywilną odwagą a przytem tak rozumnie wypowiedział prawdę swoim współziomkom. *N. fr. Presse* zamieszcza obszerny artykuł wstępny p. n. „Kutuzow przeciw Skobełewowi." Dziennik wiedeński stwierdza również, że i hr. Kutuzow nie występuje jako przeciwnik panslawizmu. Przeciwnie broni on go, ale nadaje temu pojęciu znaczenie wiele łagodniejsze nazywając panslawizm „Emancypacyą świata słowiańskiego." Następnie *N. fr. Presse* rozbiera obszernie broszurę, przytaczając w streszczeniu ważniejsze jej ustępy znane już czytelnikom z przedwczorajszego naszego artykułu. Najwięcej przypada jej do gustu ów smutny ale prawdziwy obraz wewnętrznych stosunków rosyjskich i armii skreślony z takim bogactwem kolorów i znajomością rzeczy, stwierdzający tę okoliczność, że Rosya nie zdolna jest do prowadzenia wojny. Mniej szczęśliwym nazywa naturalnie *Monitor* centralistów ów ustęp broszury poświęcony Polakom a zwłaszcza Czechom a porównania Czechów z Polakami nazywa niepotrzebnem (!) od przedmiotu zboczeniem. Jeżeli hr. Taaffe pozostanie tak długo ministrem aż swój program całkowicie spełni, w takim razie podług *N. fr. Presse* hr. Kutuzow będzie miał słuszność. [illegible] w broszurze [illegible] przymierza Austryi z Rosyą, protestuje energicznie przeciw podobnej kombinacyi politycznej, mniemając że dzień, w którym to przymierze byłoby zawartem, byłby najczarniejszym dniem w historyi austryackiej.

Dziennikom rosyjskim znana jest broszura tylko ze streszczeń prasy zagranicznej, a mianowicie berlińskiej odzywającej się o niej przeważnie z uznaniem jako dla pracy poważnej, bezstronnej, nacechowanej dojrzałością sądu.

Nowoje Wremia ostro karci hr. Kutuzowa, zarzuca mu nawet, że osobista niechęć do jenerała Skobelewa kieruje jego piórem.

„Hrabia Kutuzow, powiada *Nowoje Wremia*, leje łzy nad obecnem położeniem, nad upadkiem urodzajności gleby i dochodności majątków, nad pijaństwem, ubóstwem i ciemnotą ludu, nad upadkiem moralnych i religijnych przekonań. Uskarża się dalej na system biurokratyczny, potępia ślepe naśladownictwo wzorów zachodnich w rosyjskiem wyższem społeczeństwie, uznaje nawet „święte [illegible] wewnętrznych chorób. Według przepisów hrabiego K. rola Rosyi jest pojednawczą, nie zaś wyzywającą. [illegible]"

Z otrzymanych w południe gazet warszawskich jeden *Kurjer Warszawski* zajmuje się broszurą hr. Kutuzowa, [illegible] prasy jeszcze organa [illegible].

Strana powtarza krążącą pogłoskę, jakoby dyrektor departamentu policyi państwowej Plewe miał usunąć się ze stanowiska.

Na miejsce jego wszedłby p. Tucholko, niedawno mianowany dyrektorem departamentu celnego w ministeryum skarbu.

Dziennik nie odpowiada przecież za prawdziwość tej wiadomości.

Z Petersburga donoszą: Zapewniają, że skutkiem postanowionego połączenia obowiązków oberpolicmajstra m. Petersburga z obowiązkami naczelnika sztabu żandarmów, jenerał-major Kozłow opuszcza stanowisko oberpolicmajstra.

Dyrektorem departamentu policyi państwowej ma być mianowany fligel-adjutant hr. Szuwałow.

Jenerał Mrowiński i radca stanu Fursow podali prośbę do Cesarza o ułaskawienie.

Piszą nam z Londynu:

Ze źródeł dyplomatycznych z Berlina i Konstantynopola otrzymujemy równobrzmiące doniesienia, że przedmiotem wymiany dyplomatycznych zdań między Portą a gabinetem berlińskim są obecnie układy natury wojskowej, które, mimo pokojowych zapewnień decydujących rosyjskich kół wojskowych, przypuszczają ewentualność akcyi rosyjskiej.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 7 kwietnia. Zastosowany do nowego wymiaru podatku gruntowego dodatek indemnizacyjny za rok 1881 wyniesie dla Galicyi wschodniej i zachodniej po 36 cnt. od 1 złr., a dla Księstwa krakowskiego po 27 cnt. Zniżony w ten sposób dodatek przyniesie w Galicyi około tysiąca reńskich więcej, niż preliminowano.

Wiedeń 7 kwietnia. Książę Sergiusz Radziwiłł został wybranym członkiem Rady zawiadowczej czeskiej „Commercial-Bahn".

Praga 7 kwietnia. Telegram *Politik* donosi: Po szczęśliwem stłumieniu powstania, wezwano Dahlena i Jowanowicza do ułożenia przyszłego *ordre de bataille*, ponieważ w kołach decydujących życzą sobie spiesznego rozpuszczenia rezerwistów. Wzdłuż granicy czarnogórskiej ustawiony będzie kordon wojska.

Berno 7 kwietnia. Policya zezwoliła na odbycie się morawsko-szlązkiego kongresu robotników w czasie świąt, poczem zbierze się w Augarten zgromadzenie ludu, na którem ma być także powziętą decyzya, jakie stanowisko zająć wypada wobec ruchu antisemickiego.

Bukareszt 7 kwietnia. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą smutne wiadomości o szkodach poczynionych przez przymrozki wiosenne. Kwiecie drzew zniszczone, oziminy ucierpiały.

Petersburg 7 kwietnia. Skobelew i Czernajew wyjechali jednocześnie do Moskwy, aby tam odbyć naradę z przywódcami panslawizmu. Z Kijowa nadchodzą niepokojące wiadomości. Około stu osób aresztowano, po większej części urzędników i studentów, między nimi syna intendenta jeneralnego Teczewenka. Propaganda nihilistyczna zorganizowała się na nowo i pracuje odświeżoną siłą.

Wierzbołów 7 kwietnia. Minister wojny ma być zamianowanym prezesem komitetu obwarowania zachodniej granicy państwa. Plan podany przez jenerała Kauffmana ma zostać urzeczywistnionym. Aresztowany niedawno nihilista Bogdanowicz znanym jest jako jeden z najenergiczniejszych przywódców. Założył on niedawno wielki dom handlowy w Moskwie, co zdaje się być dowodem, że nihiliści skoncentrować zamierzali tam główne swe siły i powziąć musieli zamiary bardzo groźne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 kwietnia. (Raport urzędowy). Fmp. Dahlen donosi dnia 5 b. m. wieczór: Jenerał-major Obadich donosi o dalszym przebiegu operacyj wojennych: Pułkownik Langer rozkazał w nocy z 1go na 2 b. m. stu trzydziestu ochotnikom napaść na oddział powstańców składający się mniej więcej z 150 ludzi, w pobliżu wąwozu Sutjeski, w Białych Igowcach. W utarczce tej zginęło wielu powstańców, a reszta uciekła do Bucewoboda.

Fmp. Jowanowicz donosi dnia 6 b. m. po południu: Dnia 5 b. m. oczyszczono okolice Dragalii i Gradowiny aż do Lupoglawy i Garkowaczu z oddziałów powstańczych, przyczem stoczyło wojsko nasze gorącą walkę z powstańcami w pobliżu Dragalii. Zachowanie się tak dowódzców jak wojska było ze wszech miar wzorowe. Straty po naszej stronie były następujące: 4 ciężko rannych a 1 lekko ranny. Straty zaś poniesione w walce z d. 3 b. m. w pobliżu Poljowacza były następujące: 2 ciężko rannych a 1 lekko ranny.

Praga 7 kwietnia. Na posiedzeniu rady miejskiej uchwalono jednogłośnie i bez dyskusyi, oddać bez żadnego wynagrodzenia Wydziałowi krajowemu plac miejski, wynoszący około 300 kwadr. metrów, pod budowę teatru niemieckiego.

Paryż 7 kwietnia. Sześć mocarstw zgodziło się z sobą co do zmian, jakie zaprowadzić wypada w ustawie finansowej, uchwalonej przez notablów egipskich. Porta nie zajmowała się dotąd tą sprawą i niewiadomo czy się kiedykolwiek zajmować nią będzie.

Rzym 7 kwietnia. Schloezer nie otrzymał jeszcze uwierzytelnienia. Wręczy je prawdopodobnie papieżowi dopiero po świętach wielkanocnych w drugiej połowie kwietnia.

Konstantynopol 7 kwietnia. Ajent Bułgaryi otrzymał polecenie, aby zażądał od Porty wyjaśnień w kwestyi zwiększenia garnizonu stojącego na granicy Bułgaryi, z trzech kompanij na siedm batalionów.

Kursa. —. **Wiedeń** 7-go kwietnia 2 godz. 30 minut po poł. Renta papierowa —·—.— Renta srebrna —·—. —Renta złota —·—. — 6% Renta złota węgierska —·—. — Losy z roku 1860 —·—. — Akcye banku Narodowego —·—.— Akcye kredytowe —·—.— Londyn —·—. — Dukaty—·—. — Napoleony ·—.— Marki —·—.— 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — — Lombardy —·—. — Losy 1864 —·— — Akcye kolei kolei Karola Ludwika —·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·— — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. —·—. — Anglo-Bank —·— Obligacye indemn. galicyjs. —·— — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko Bog. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·— — Ruble —·— — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. —·—. Nowa renta papierowa —·—. — 4% Renta węgierska —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 7-go kwietnia 1882 roku. — Banknoty austr. —·—. —Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty ros. —·—. Krótka Warszawa —·—.— Banknoty ros. —·—. 5% Listy zast. Polskie —·—. —4% Listy likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—.— Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 7 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 25
Dukat ważny	5 58	5 68
20-frankówka	9 46	9 57
Imperyał ważny	9 75	9 87
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	92 —	94 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 30	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 50	102 75
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50 rub.	99 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 50	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	310 —	313 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 50	173 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 —
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.

Wiedeń 6 kwietn.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	75 90	76 05
4⅕% „ srebrna	76 65	76 80
4% „ złota	93 30	93 50
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 25	119 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 25	129 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 75	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Cemo.Renten	34 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 —	106 —
Bukowińskie „ „	96 —	97 —
Galicyjskie „ „	98 80	99 30
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 50	104 50
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	96 50	97 —
Węgierskie „ „	97 75	98 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 50	97 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 25	133 75
6% Renta węgierska złota	119 05	119 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 —	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	128 50	129 —
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	244 —	245 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	320 50	320 75
„ „ wegierskie 200 „	313 50	314 —
Depositen-Bank 200 „	203 50	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	838 —	847 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	820 —	821 —
Unionbank 100 „	122 50	122 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein 100 „	119 75	120 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	167 25	167 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	559 —	560 —
Elżbiety 210 „ „	208 75	209 25
Linz-Budweis 200 „ „	187 50	187 75
Salzburg-Tyrol 200 „ „	178 75	179 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2580	2585
Franciszka Józefa 200 „ „	195 —	195 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	312 —	312 50
Koszycko-Oderberg 200 „ „	145 50	146 —
Lwowsko-Czern.Jassy 200 „ „	172 25	172 75
Nordwest austr. 200 „ „	207 —	207 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	216 50	217 —
Rudolfa 200 „ „	166 50	167 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	164 75	165 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	330 25	330 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	139 75	140 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	159 25	159 75
„ Nord-Ost 200 „ „	163 50	164 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	— —	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	94 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 20	100 60
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 20	100 60
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 80	102 20
6% „ „ Włość. „	101 75	102 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	100 90
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⅘% „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	93 80	94 —
Alföld-Fiume 200 „ „	95 40	95 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	92 —	93 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4 1/20%	98 75	99 —
„ Em. 1862 300 „ „ „	98 50	99 —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 30	101 50
„ Em. 1870 200 „ „	101 —	101 40
„ „ 1972 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 60	100 90
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	— —
„ „ wal. austr. „	101 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	107 50	108 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	105 80	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	102 25	102 50
„ „ Em. 1873 200 „ „	102 10	102 30
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 80	100 —
„ II „ 1871 300 „ „	95 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	95 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	96 75	97 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 25	93 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 75	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	95 25	95 75
„ IV „ 1872 300 „ „	94 —	95 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 —	102 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	122 50	123 50
Rudolfa 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1869 300 „ „	99 90	100 30
„ Em. 1872 300 „ „	99 75	100 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 —	119 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	91 60	91 90
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	178 75	179 50
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	131 50	131 75
„ 200 złr. 5%	118 —	118 50
Theissb.-Gesell. „ „	100 75	101 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	92 30	92 80
„ „ II Em. 200 „ „	89 75	90 25
„ Nordost 300 „ „	90 70	91 —
„ „ złotem 200 „ „	109 75	110 25
„ Westbahn 200 „ „	95 —	95 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	91 75	92 25
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 —	125 50
„ Węgierskie „ 100	118 60	119 —
3% „ Tureckie fr. 400	27 —	27 40
Kredytowe złr. 100	179 —	179 50
Clary złr. 42	40 50	41 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 50	109 —
Insbrucku „ 20	22 —	23 —
Keglewicha „ 10½	19 —	19 75
Krakowskie „ 20	18 75	19 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 —	41 50
Palfy „ 42	38 40	38 70
Rudolfa „ 10½	— —	— —
Salma „ 42	50 50	51 75
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	45 25	45 75
Stanisławowskie „ 20	23 —	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	128 —
4% „ „ 50	63 —	64 50
Waldsteina „ 21	29 25	— —
Windischgrätza „ 21	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 83	10 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	58 70
Rubel papierowy za 100	119 50	120 —

Lwów 6 kwietn.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	92 —	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
6% „ „ „ włośc. galic.	100 50	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 60	100 —
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 6 kwietn.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 15
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	86 45
kupon	— —	138 —

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Odezwa do Pań,** z angielskiego, przez *W. T. Linford.*

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*